Włocławek, 12 września 1926 r. Cena 30 groszy.
Rok 1. № 4.

ZIEMIA KUJAWSKA

Sprawy społeczne — Polityka — Życie gospodarcze
DWUTYGODNIK

Wojna z samymi sobą.

„Polacy, musimy podjąć ciężką i długotrwałą wojnę. Mobilizacja już się rozpoczęła. Pierwsze szeregi wyruszyły już na front. Osiągamy pierwsze sukcesy". Silne, krótkie, po żołniersku wypowiedziane słowa, wyjęte jakby z orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, lub manifestu Naczelnego Wodza z powodu najazdu granic Polski przez postronnego nieprzyjaciela.

Nie Prezydent i nie Naczelny Wódz napisał te słowa, gdyż żaden wróg zewnętrzny nie grozi nam wojną.

Są to słowa odezwy ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, ogłoszonej w przede dniu otwarcia VI-tych Targów Wschodnich we Lwowie.

I nie do wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym nawołuje w swej odezwie min. Kwiatkowski.

Chce, byśmy przypuścili szturm generalny do naszej własnej psychiki, chce, by jaknajprędzej stał się drugi cud nad Wisłą, Wartą i Bugiem.

Jesteśmy chorzy: chorujemy na fajtłapstwo, safandulstwo, lenistwo, niewiarę we własne siły i tysiąc innych podobnych chorób.

Te choroby były przyczyną wszystkich naszych nieszczęść po odzyskaniu niepodległości, byliśmy winni sami wszystkiego złego, co nas spotkało w ciągu ostatnich lat siedmiu.

Kryzysy ekonomiczne, bezrobocie, przesilenia polityczne, drożyzna, zubożenie powszechne — wszystko to winy nasze, wszystkich nas.

Posiadamy żyzne ziemie, które albo leżą odłogiem, albo dają 20—30% urodzaju tego, któryby mogły dać przy umiejętnej uprawie, mamy olbrzymie bogactwa naturalne, słabo wykorzystywane, wreszcie posiadamy liczne warsztaty produkcji, nieczynne od lat wielu.

A cóż robiliśmy dotąd? Utyskiwaliśmy na ciężkie czasy, na złe rządy, podejrzewaliśmy naszych wrogów, że nasze cierpienia są z ich winy, tęskniliśmy za czasami przedwojennymi, twierdząc, że za moskala lub niemca działo się nam lepiej i czekaliśmy, że stanie się jakiś cud, że ktoś lub coś bez naszej pracy, bez naszego wysiłku, bez naszej woli nas uratuje.

Przyszła obecnie chwila decydująca—być albo nie być. Na safandulstwo, fajtłapstwo,

lenistwo, oglądanie się na czyjąś pomoc nie powinno być miejsca.

„W młodość, żywotność i tężyznę i niepokonaną chęć do życia i rozwoju Polski uwierzyli nawet obcy", uwierzmy i my, raz wreszcie zorganizujmy się do pracy, raz wreszcie weźmy się do pracy.

Szlafroki w kąt! Do pracy.

ROZWAŻANIA EKONOMICZNE

II. WYDAJNOŚĆ PRACY

Wielu z nas pamięta te czasy, kiedy robotnicy uważali maszyny za swego wroga. Znane są groźne zaburzenia na tym tle, które falą dziejową przeszły przez Europę — od zachodu do wschodu — od Anglji przez Niemcy i Polskę do Ukrainy.

Demonstrujące tłumy wdzierały się do budynków fabrycznych i demolowały maszyny i urządzenia fabryczne w tem przeświadczeniu, że maszyny są główną przyczyną ich nędzy i nieszczęść. Aktów zniszczenia tłumy dokonywały samorzutnie, pod wpływem nie partyjnych, a improwizowanych agitatorów.

Dziś każde dziecko robotnicze wie, że maszyna jest dobrodziejstwem i błogosławieństwem nie tylko robotnika, ale i całej ludzkości, że dzięki maszynom i innym wynalazkom, klasa robotnicza wyzwala się ze strasznej nędzy i poniewierki. Nie pomogłyby piękne frazesy o równości i braterstwie, gdyby przy pomocy maszyn i ulepszonych metod ludzkość nie pomnożyła wydajności pracy i nie zwiększyła ilości dóbr do podziału.

A jednak, skąd w ciemnych umysłach zrodziła się nienawiść do maszyny? Przy każdorazowym zastosowaniu nowej maszyny i nowego wynalazku, fabryka wydalała pewną ilość robotników. Wyobrażając sobie, że ilość pracy do wykonania jest wielkością ściśle ograniczoną, robotnik przypuszczał, że traci nazawsze zajęcie z powodu maszyny, która spełniać będzie jego pracę prędzej i lepiej. Okazało się jednak, że dzieje się zupełnie inaczej: im prędzej wykonywaną była praca, tym dany towar stawał się tańszy, tym łatwiej było go zbyć i że popyt nań wzrastał w wyższym stopniu, niż chwilowo zmniejszało się zapotrzebowanie na ręce robocze, tak że w krótkim czasie nie tylko przyjmowano z powrotem wydalonych robotników, ale jeszcze znacznie więcej nowych. Jednocześnie rosły i zarobki. W ten sposób klasa robotnicza przekonała się, że maszyna jest jej sprzymierzeńcem, a nie wrogiem i nigdy już więcej nie powtórzyły się zbiorowe ekscesy, zmierzające do niszczenia fabryk.

Stała się jednak rzecz niespodziewana — przesąd, zwalczony przez samą logikę faktów, odżył i wypłynął na powierzchnię życia ekonomicenego i społecznego, wywołując skutki niemniej groźne od fizycznych aktów gwałtu nad fabrykami. Wiara w ograniczoną ilość pracy do wykonania trwa nadal. Zdaje się wielu ludziom, że im wolniej będą pracować, im ich praca będzie mniej wydajną, tym na dłuższy czas jej starczy. Taksamo, jak maszyny i wynalazki, zmniejszają koszta produkcji, czyni to również indywidualny wysiłek i pracowitość robotnika oraz udoskonalona organizacja pracy. I odwrotnie: każda stracona chwila przy pracy zwiększa koszta, robi towar mniej dostępnym dla szerokich warstw nabywców i w ten sposób podważa byt przedsiębiorstwa i egzystencję robotnika. Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw kapitalistycznych ale i komunistycznych gdyż tam, gdzie koszty produkcji przewyższają wartość wytwarzanego przedmiotu, wcześniej, czy później przedsiębiorstwo, czy całe nawet państwo (komunistyczne) samo się zniszczy i musi upaść, o ile w porę nie postawi wydajności pracy na odpowiednim poziomie. Doskonale rozumieją to angielscy socjaliści gildyści, którzy jako jedną z naczelnych zasad swego programu wymieniają dążenie do wzmożonej wydajności pracy.

Niestety przesąd o ograniczonej ilości pracy do spełnienia rozpowszechniony jest również między pracownikami umysłowymi.

Jeżeli chodzi o pracowników umysłowych w przemyśle i handlu, to sprawa jest zupełnie jasną — zasadniczo praca ich znajduje się w tymsamym stosunku do przedsiębiorstwa, co omówiona już praca robotnika, z tym dodatkiem, że spoczywa na nich olbrzymia odpowiedzialność za wydajność pracy całego personelu, gdyż od nich zależną jest racjonalna organizacja tej pracy.

Pewne złudzenia, że zasada wydajności pracy nie odnosi się do zajęć na urzędach państwowych pochodzi stąd, że państwo uważamy czasami za instytucję wszechpotężną. Faktycznie potęga państwa ma swoje granice w sile podatkowej ludności. Dlatego marnotrawstwo na urzędach może doprowadzić do ruiny podatników, a przeto i organizacji państwowej. Wszelkie zmiany, jak wtedy, gdy wprowadzono do fabryk pierwsze maszyny, tak i obecnie, kiedy dokonywa się usprawnienie pracy w fabrykach i urzędach, pociągają za sobą redukcje. Redukcje te jednak są tylko chwilowe, a przykrym jej skutkom ma właśnie przeciwdziałać fundusz bezrobocia dla pracowników fizycznych i umysłowych, znaczenie krórego jest często niedoceniane wśód pewnych sfer. Właśnie zaburzenia w czasie wprowadzania do fabryk pierwszych maszyn pochodziły stąd, że sprawa reform społecznych była wtedy w powijakach i że nie istniały jeszcze żadne fundusze bezrobocia. Fundusz bezrobocia powinien usprawnić i doprowadzić do równowagi naszą wytwórczość, jednak oczywiście zawiedzie i ten środek, o ile utrzyma się wśród społeczeństwa przesąd, że ilość pracy do spełnienia jest ograniczoną i że zła organizacja i ociąganie się w pracy bądź warsztatowej, bądź biurowej zapewnia trwały byt pracownikom.

St. Boryssowicz.

Wiejskie banki spółdzielcze

Jak to już niejednokrotnie zaznaczałem, — chcąc zdobyć dobrobyt w Polsce, musimy przedewszystkiem dźwignąć rolnictwo nasze na wyższy szczebel rozwoju i postawić je, jeżeli narazie nie na równych, to przynajmniej zbliżonych do Zachodniej Europy wyżynach.

Bardzo wielu rolników niedocenia znaczenia polepszania swych gospodarstw, a dzieje się to wskutek ich nieświadomości i zacofania. Takich trzeba budzić, pouczać i do pracy zachęcać. Na szczęście jest spora liczba i takich rolników, którzy rozumieją znaczenie postępowej gospodarki rolnej i doceniają jej wyniki, lecz ta ich świadomość błąka się tylko w ramach dobrych chęci, rzadko, a niekiedy zupełnie niestosowanych praktycznie. Tacy mawiają na swe usprawiedliwienie: rozumiemy, że trzeba ulepszać gospodarstwa, używać sztuczne nawozy, sprowadzać praktyczne nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze, przeprowadzać meloracje, ale nie mamy na to pieniędzy.

Zatem sprawa zdobycia pieniędzy staje się w tym wypadku pierwszem i najważniejszem zagadnieniem.

Państwa bogate udzielają swemu rolnictwu poważnych pożyczek, rząd nasz, niestety, nie może tego uczynić i pożyczek takich udziela w nader szczupłym zakresie. Lecz sposób ten nie jest i nie powinien być jedynym.

Państwo nasze chcąc pożyczyć komuś pieniędzy, musi je od kogoś zdobyć, również pożyczyć, czy otrzymać w postaci podatków. Tu rolnictwo winno polegać przedewszystkiem na własnych siłach, własnych pomysłach i staraniach.

Spółdzielczość może i powinna odegrać w takich wypadkach poważną rolę.

Całe życie gospodarcze w Polsce odczuwa brak dostatecznej gotówki w obrocie. Z powodu braku gotówki niejeden rolnik musi sobie odmówić nieraz ważnego i dobrze zrozumianego wydatku na cele rolnictwa. Otóż — jeżeli spółdzielczość jest uzasadniona i pożyteczna w państwach o dostatecznej liczbie środków obiegowych, to tembardziej jest ona uzasadnioną w Polsce. Gdy pieniędzy brak — konieczność nakazuje nam większą oszczędność, to znaczy żeby wydatki nasze były celowe, produkcyjne i pożyteczne.

Jeden rolnik potrzebuje gwałtownie pieniędzy na ważny wydatek, niema ich, a u drugiego pieniądze leżą bezużytecznie. Jeden stracił, gdyż nie mógł pieniędzy pożyczyć, nie mógł ich korzystnie wydatkować, a drugi też nic nie zarobił, gdyż pieniądze przetrzymał u siebie bez procentu, nie pomógł ani sobie, ani innym. Gdyby się rolnicy porozumieli pomiędzy sobą i działali wspólnie, to ten, co miał pieniądze, jak i ten, który je pożyczył — odnieśliby z tego korzyści. W potrzebie możemy udzielać pożyczek sami sobie, jeden drugiemu, czyli wspólnie kredytować. Taki kredyt nazywamy spółdziel-

czym. W tym celu powstają banki, które się również spółdzielczymi zowią.

Banki spółdzielcze na wsi mają szerokie zastosowanie w wielu państwach, w Niemczech liczba ich dosięga dziesiątków tysięcy. Z tego łatwo sobie wyobrazić jak wielkie mają one znaczenie i jak dodatni wywierają wpływ na rozwój gospodarstw wiejskich i zwiększenie ogólnego dobrobytu kraju. U nas banki takie powstać mogą i powinny, niekoniecznie odrazu w każdej wsi, ale niech powstaną przynajmniej w każdej gminie czy parafji.

S. Promis.

Z życia organizacyj

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW.

Obchód rocznicy wymarszu kadrówki z niezależnych od Związku Legjonistów przyczyn odłożono z 6 sierpnia na niedzielę 12 września. W tym dniu w sali kinoteatru „Nowości" odbędzie się uroczysta akademja, na którą się złożą przemówienia prof. A. Puzyńskiego i por. Wierzyńskiego oraz bogaty dział koncertowy, w którym biorą udział chór „Lutnia" i orkiestra 14 p.p. Nie wątpimy, że sala będzie wypełniona po brzegi, jak to miało miejsce, na akademji ku czci komendanta w dniu Jego imienin.

TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE.

Komitet budowy domu krajoznawczego muzeum Ziemi Kujawskiej, tak dla propagandy idei Krajoznawczej jak dla zasilenia swego funduszu, urządza dn. 19 b. m. o. godz. 4 m. 15 p. p. w sali Gimnazjum Ziemi Kujawskiej Akademję Krajoznawczą.

Na akademję, złożą się: Słowo wstępne Prezesa Płoskiego, odczyt o regjonaliźmie prf. Putkowski z Warszawy, viceprezes Rady Krajoznawczej, dział koncertowy.

Życzyć należy, aby akademja stała się nie jako wstępem do najwydatniejszej pracy regjonalnej na gruncie naszym i przysporzyła funduszu komitetowi budowy muzeum krajoznawczego, gdzie się pomieścić mają takie instytucje, jak muzem regjonalne, bibljoteka publiczna i aula odczytowa.

ZWIĄZEK STRZELECKI

26-go września będziemy obchodzić święto przysposobienia wojskowego, organizowanego przez D. O. K. VIII. Program jeszcze nie ustalony. Związek Strzelecki przygotowuje się do uroczystości, chcąc wziąć udział we wszystkich zawodach. Na ten sam dzień Zarząd Związku zwołuje zjazd delegatów obwodu Włocławskiego celem zorganizowania Zarządu Obwodu i ujednostajnienia pracy na terenie powiatów Włocławskiego i Nieszawskiego.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

T. U. R. zamierza w końcu września uruchomić w Włocławku Szkołę Społeczną. kurs 2 letni. Na pierwszym roku nauki będą wykładane: 1. wiadomości ze skarbowości i ekonomji, 2. geografja gospodarcza Polski. 3. Historja walk społecznych, 4. higjena społeczna i zawodowa, 5. rachunkowość i korespondencja, oprócz tego będą prowadzone konwersatorja. Razem wykłady zajmą 10 godzin tygodniowo.

STOWARZYSZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Miejscowy Oddział S. U. P. w dniu 19 b. m. urządza zbiórkę na rozbudowę sanatorjum bratniej organizacji „Złotego Krzyża" w Supraślu pod Białymstokiem. Społeczeństwo włocławskie, znane ze swej ofiarności, z pewnością poprze starania urzędników, pragnących stworzyć dla chorych swych koleżanek i kolegów sanatorjum w zdrowej lesistej miejscowości.

S. U. P. po przebrnięciu ciężkich letnich miesięcy w najbliższych dniach uruchamia w swym pięknym odnowionym lokalu stały bufet, wieczorami codziennie będzie przygrywać muzyka, wreszcie wkrótce S. U. P. powoła do życia stałą sekcję szachową.

Z GDYNI

(korespondencja własna)

Rząd prof. Bartla bierze Polskę naserjo w przeciwstawieniu do rządów dotychczasowych, które zamiast wielkości Państwa miały na względzie chwilowe korzyści osobiste, lub partyjne. Wymownym i symbolicznym przykładem tego jest Gdynia. To, co do tej pory zostało tu dokonane w ciągu 6 lat przynosi tylko wstyd 30 miljonowemu narodowi — przy jakiej takiej dobrej woli i energji można było zrobić tosamo w ciągu 6 miesięcy. Dopiero teraz, po dniach majowych, rozpoczęte zostały poważne prace przy budowie portu: umowy z przedsiębiorcami zostały ostatecznie podpisane, 4 dragi są w ruchu, ustawiane są 2 dźwigary (krany), które już pod koniec września powiększą sprawność portu najmniej dwukrotnie — zamiast 35.000 ton miesięcznie będziemy ładować w Gdyni około 70.000 tonn. Jezeli w ten sam sposób na szerszą skalę, będą nadal prowadzone roboty, to w 1930 roku sprawność portu wzrośnie do 2.500.000 tonn rocznie. W ostatecznym stadjum rozwoju przewiduje się dla Gdyni 8.000.000 tonn rocznie. (przedwojenny Londyn 21.000.000, N. York 18.000.000, Hamburg 14.000.000). Jednocześnie z handlowym rozszerza się port wojenny i rozpoczęta została budowa portu rybackiego (w ostatnich dniach).

Nowy rząd zainicjował również budowę floty handlowej, która ma powstać z funduszów państwowych, pomorskich komunalnych i ogólnopaństwowych prywatnych. Zarząd portem i kierownictwo robotami jest sprawą niezwykle zagmatwaną. Na miejscu działają: Kapitanat portu cywilny i wojskowy, Kierownictwo Budowy Portu, „TRI"— Tow. Robót Inżynieryjnych, które ma pod sobą budowę portu wojennego i rybackiego, Haygard i Schultz, przedsiębiorstwo duńskie, zakłada kesony, Ackerman i van Haaren, przedsiębiorstwo holenderskie, prowadzi roboty pogłębiające; jeżeli dodamy, że wszystkie te urzędy i prywatne przedsiębiorstwa zależne są od min. Wojny, Przemyłu i Handlu i Robót publicznych oraz Skarbu, to można sobie wyobrazić, jaki panował tam zamęt i ile było straconego czasu i pieniędzy. Obecny rząd zdecydował się wyznaczyć pełnomocnika, będzie nim prawdopodobnie Generał Zaruski, który, zaopatrzony w prawo decyzji w znacznym zakresie, scentralizowałby wszystkie sprawy, związane z budową i eksoploatacją portu.

Bolesną rzeczą jest brak prywatnej inicjatywy handlowej w dziedzinie uruchomienia własnych linji okrętowych (do tej pory są 2 niewielkie statki) i w organizowaniu przedsiębiorst ekspedycyjnych. Do tej pory działają Ł. Borkowski, „Polski Lloyd" i „Sarmatia". W 2 ostatnich głównymi udziałowcami są szwedzkie Tow. „Bergenske" i różne firmy gdańskie, a przedewszystkiem Reingold. Jest to dowodem niesłychanego niedołęstwa naszych sfer gospodarczych i braku wiary we własne siły i trwałość granic Państwa — z tą małodusznością trzeba skończyć, bo rzeczywiście pójdziemy na parobków do obcych narodów.

Co się tyczy dawnych rządów, to wprost przestępstwem było z ich strony pozostawienie portu w Gdyni w takim stanie, w jakim zastał go Rząd Majowy. (Np. endecki minister skarbu Englich zamiast zajmować się budową portu postawił sobie pałac nad brzegiem morza w czasie inflancji, czyli za pieniądze darowane przez rząd i całe społeczeństwo). Albo nasza flota wojenna! To jest wielki skandal, że 30.000.000-wy naród, pragnący prowadzić politykę bałtycką, zadowolnił się 6 marnymi torpedowcami i spokojnym okiem spoglądał na manewry poważnych flot: niemieckiej i rosyjskiej, odbywające się w odległości kilkudziesięciu km. od Helu. Rządy niewiary w Polskę zostały już raz nazawsze obalone. Początek na nowej drodze juz został zrobiony przez kupno szkolnego krążąwnika. Gdybyśmy tak od początku istnienia państwa spuszczali na morze rocznie jedną jednostkę bojową, to dziś mielibyśmy zapewnione stałe miejsce w Lidze Narodów.

Czas już otrząsnąć się z małoduszności i „autonomizmu" endeckiego. Jesteśmy wielkim narodem który musi zdobyć sobie należne mu miejsce na świecie

NOTATKI

O poprawę bytu urzędników państwowych

Z powodu przyznania wojskowym dodatku funkcyjnego pewna część prasy i niektóre związki pracowników państwowych podniosły głosy, żądając ogólnej poprawy bytu pracowników państwowych. Urzędnik państwowy doskonale rozumie, że korpus oficerski i podoficerowie powinni być dobrze płatni, rozumie, że dodatek funkcyjny bynajmniej nie rozwiązał sprawy w myśl słusznych życzeń wojskowych ich uposażenia, ale jednocześnie urzędnik państwowy, chcąc sumiennie pracować na powierzonym mu stanowisku, pragnie otrzymywać tyle, by starczyło na jego i jego rodziny utrzymanie. Ponieważ często spotyka się ze zdaniem, zwłaszcza na wsi, że urzędnicy obecnie pobierają wystarczające a nawet za wysokie pobory, podajemy niżej obowiązujące normy płac. A więc pracownik państwowy w XVI stopniu służbowym pońiera bez dodatku na rodzinę (wynoszący na osobę 19 złotych 35 groszy) 55 złotych 90 groszy, w XV stopniu — 64 zł. 50 gr. w XIV — 77 zł. 40 gr., w XIII — 90 zł. 30 gr. w XII — 103 zł. 20 gr., w XI 116 zł. 10 gr., w X — 141 zł. 90 gr., w IX — 167 zł. 70 gr, w VIII — 206 zł. 40 gr., w VII — 258 zł., w VI — 344 zł, w V — 473 zł. Wysokości uposażeń w dalszych stopniach nie podajemy, gdyż są to uposażenia bardzo nielicznych urzędników — dygnitarzy, jak dyrektorów departamentów

podsekretarzy stanu i t. d. Z wyżej przytoczonej tabeli płac każdy najbardziej uprzedzony musi przyznać że starosta i dyrektor gimnazjum (VI stopień) nauczyciel gimnazjum i referenci (VII i VIII), olbrzymia masa urzędników państwowych od XI do IX stopnia włącznie i wreszcie niżsi funkcjonarjusze państwowi w pozostałych stopniach otrzymują zaiste głodowe pobory, od których naturalnie pobiera się podatek dochodowy.

Dlatego sprawa poprawy bytu urzędników jest palącą koniecznością. O rewizji ustawy uposażeniowej w celu wydatnego podniesienia płac narazie mowy być nie może, ale należy jaknajrychlej podnieść mnożną o tyle punktów, o ile wzrosły koszty utrzymania według komisji statystycznej od grudnia ub. roku, t. zn. od czasu zaprzestania stosowania ruchomej mnożnej.

Nie wątpimy, że obecny Rząd naprawi krzywdę urzędnikom, popełnioną przez rząd chjeno-piasta.

Włocławek traci wybitnego uczonego

Z przykrością dowiadujemy się, że Pan Profesor S. Kołaczkowski wyjeżdża na stałe do Warszawy. W osobie Pana Kołaczkowskiego tracimy wybitnego literata, uczonego i pedagoga, jakiego od dawien dawna Włocławek nie gościł przez dłuższy czas w swoich murach. Na pociechę pozostawia nam Pan Profesor obietnicę dalszej współpracy z „Ziemią Kujawską" i wygłaszania w naszym mieście nadal swoich świetnych odczytów.

Skandal.

W piątek 3 września przyjechał do Włocławka przedstawiciel Komitetu uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta śp. Gabriela Narutowicza w celu zorganizowania zbiórki na dokończenie budowy Domu dla studentów Politechniki warszawskiej imienia skrytobójczo zamordowanego Prezydenta.

Przedstawiciel Komitetu uważał za najwłaściwsze rozpocząć pracę od złożenia wizyty Prezydentowi miasta, oczekując, że Magistrat nie odmówi swej pomocy. Tymczasem p. o. Prezydenta, ławnik Gutowskr odmówił przyjęcia delegata. tłumacząc się, że nie ma czasu!

Jakaż to praca mogła przeszkodzić panu p. o. Prezydentowi miasta Włocławka przyjąć delegata Komitetu, który powstał, by uczcić pamięć zamordowanego z podszeptów prasy gadzinowej Pierwszego Dostojnika Wolnej Polski? Wstyd p. ławniku Gutowski, wstyd. Woźny pański za pana się czerwieni, a obywatele miasta, których w ten sposób. reprezentujesz, panie p o. Prezydencie, przy najbliższych wyborach do Rady Miejskiej to ci przypomną.

Zresztą od ojców naszego miasta, siedzących po prawicy w Radzie Miejskiej, można oczekiwać wszystkiego. Gorszem jednak jest fakt, że wspomniany przedstawiciel Komitetu zmarnował w Włocławku kilka dni, chodząc od Annasza do Kajfasza, nie mogąc uzyskać poparcia nawet ze strony dawnego komitetu miejscowego dla uczczenia pamięci ś. p. Narutowicza i wyjechał, zebrawszy od kilku ludzi dobrej woli około 100 złotych. Skandal!

Włocławskie witosiki.

P. O. Prezydent Gutowski odmówił przyjęcia delegata Komitetu dla uczczenia pamięci Pierwszego Prezydenta, a tymczasem nietylko przyjął przedstawicieli administracji robiącego bokami organu wójta wierzchosławickiego „Echa Warszawskiego", ale wydał urzędowe pismo, polecające instytucjom i przedsiębiorcom prywatnym tych witosowych poławiaczy ogłoszeń. Co więcej udzielił do ich dyspozycji konie magistrackie! Czy po to mamy samorząd miejski, by reklamować stronnictwo dojlidziarzy, czy po to płacimy podatki miejskie, by na koniach kupionych dla potrzeb miasta rozjeżdżali gastrolerzy Witosowi?

Co na to Rada Miejska?

Powstanie nowego stronnictwa politycznego.

„Nowa Sprawa Robotnicza" donosi: „Rozłam w N. P. R. stał się faktem dokonanym. Około zarzędu wojewódzkiego N. P. R. — Lewicy w Poznaniu skupiła się ogromna większość organizacji enpeerowskich w całym kraju. Powstało nowe stronnictwo polityczne, które podtrzymując dotychczasowy program ideowy N. P. R., różni się od prawicy tem, że jest i chce być wierne zasadom programu podczas gdy prawicowcy go zdradzili". Na czele nowego stronnictwa do kongresu, który zwołany został na 3 października, stoją inż. A Ballenstedt, dr. Stark, posłowie Ciszak i Waszkiewicz, dr. B. Fichnar, K. Dagnan i inni. Stronnictwo posiada dwa własne organy — „Nową Sprawę Robotniczą" w Warszawie i „Prawdę Robotniczą„ w Poznaniu.

Spadek bezrobocia.

Życie gospodarcze, zawdzięczając wytężonej pracy Rządu, powoli ale stale zmierza do normalnego łożyska. Najczulszy barometr sytuacji gospodarczej — giełda i stan bezrobocia — najlepszym dowodem. Wydatna zwyżka złotego, podniesienia kursów akcyj bankowych i przemysłowych, zmniejszenie blizko o 100.000 bezrobotnych w kraju za okres trzech miesięcy dowodzą, że stagnacja gospodarcza już należy do przeszłości. Według danych P. U. P. P. 28 sierpnia było 244.552 bezrobotnych. Należy przypuszczać, że najbliższe tygodnie przyniosą dalszy spadek bezrobocia. Wkrótce mają ruszyć w całej pełni zatrudniając liczne rzesze robotników, zakłady metalurgiczne w Starachowicach. rusza, od dłuższego czasu nieczynna wielka papiernia w Jeziornie, niektóre fabryki dzięki olbrzymim zamówieniom pracują na dwie względnie nawet na trzy zmiany, wreszcie ruch budowlany, szczególnie na Górnym Śląsku i w Kieleckiem, stale się wzmaga.

Niegdyś i dziś.

Jest rzeczą zastanawiającą, że od początku wojny światowej „Dwógroszówka" nie notowała w Polsce objawów prywaty i defetyzmu (stawiania interesu prywatnego ponad publiczny i małoduszności oraz braku wiary w siły Narodu), wad tak bardzo rozpowszechnionych w historycznej Polsce zwłaszcza w okresie jej upadku. Czy sto kilkadziesiąt lat niewoli do tego

stopnia uszlachetniło polaków. że niema między nimi Zebrzydowskich, Zborowskich, Opalińskich, Radziwiłłów, wreszcie wszystkich targowiczan?

Od 1914 roku posiadamy samych dobrych patrjotów:

po 1-sze tych, co składają carowi moskiewskiemu wiernpoddańcze adresy, błagając go o autonomję dla Polski, co ofiarowują rosyjskiemu generałowi Russkiemu szablę Batorego za wzięcie Lwowa i oodprawiają dziękczynne nabożeństwa z te go powodu, — i tych, co 6 sierpnia, pierwszy raz od roku 1863 przed całym światem stawiają sprawę Niepodległości i to nie na wiecu, nie w przedpokojach ministerjalnych, a w polu, z bronią w ręku.

po 2-e tych dobrych patrjotów, którzy na początku istnienie państwa polskiego wpływają w Paryżu na obcych dyplomatów, żeby nie wysyłano do Polski korpusu Hallera, dopóki w Warszawie rządzi „bolszewicki rząd Piłsudskiego" i tych „bolszewików", co stwarzają na miejscu armję narodową, rozbrajają niemców i astrajaków, walczą z czechami , ukraińcami, litwinami, i rosjanami;

po 3-e tych, co nie dają na wschód rozszerzyć granic Polski, co w najcięższych chwilach wzbudzają brak wiary w zwycięstwo i wyjeżdżają do Poznania w celu tworzenia jakiejś armji dzielnicowej (Roman Dmowski) — i tych, co wytrwali na stanowisku i pod dowództwem Piłsudzkiego odnieśli nad wrogism świetne zwycięstwo w rozmiarach, nieznanych od czasów Batorego;

po 4-e tych, co wywalczoną Polskę uznali za żerowisko i tak ją oskubali, że nie można było zrównoważyć budżetu państwowego — i tych, co przyszli w maju żeby położyć kres nadużyciom.

Ceny zboża a podatki.

We wrześniu ub. roku za korzec żyta płacono 12 złotych, obecnie korzec żyta kosztuje 36 zł. Dolar wówczas stał mniej więcej na tem samym poziomie, co i obecnie. a mimo to żyto poszło o 300% w górę i cena jego u nas stoi obecnie wyżej od cen światowych. Czy nie należałoby wobec tego podnieść wszystkie podatki, płacone przez wielkich posiadaczy ziemskich, o 30—50 proc. by móc zatrudnić większą ilość bezrobotnych i podnieść pensje urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym?

Wojewoda Bniński.

Dlaczego wojewoda poznański nie ma tego taktu, żeby dobrowolnie ustąpić z zajmowonego stanowiska—czyż czeka na usunięcie? Czas zrozumieć, że dla separatystów niema miejsca w Polsce, pan wojewoda broni straconej placówki. Również niema miejsca dla takich dygnitarzy, którzy w czasie swego urzędowania w niemieckiej policji w Łodzi nie zawsze chcieli porozumiewać się z rodakami w języku ojczystym.

„Słowo Kuj." solidaryzuje się z separatystami.

Kiedyż nareszcie „Słowo Kujawskie" uwolni Kujawy od przedruków z niektórych antypaństwowych pism pomorskich i poznańskich.

Pomorzanom i poznańczykom gotowi jesteśmy wiele wybaczyć zę względu na wyjątkowo ciężką, wynaradawiającą i ogłupiającą niewolę, przez którą przeszli. Gotowiśmy im wybaczyć naiwne twierdzenie, że but niemiecki dał im więcej rozumu, niż nam knut moskiewski i ich dumę z tego, że niemcy nabudowali im szos i pięknych gmachów oraz dobrze zabrukowali ulice miast.

Ale „Słowu Kujawskiemu" nie myślimy wybaczać jego wybryków. Już czas wyzbyć się pracy na szkodę Państwa i przestać dążyć do rozbicia Polski na jej składowe, jeszcze całkowicie nie spolszczone prowincje. Działalność „Słowa Kujawskiego" idzie po linji dążeń naszych wrogów.

Z Bydgoszczy.

„Pomorze broni się przed moralnymi sanatorami" — tak twierdzi „Słowo Kujawskie", umieszczając separatystyczną odezwę byłych wojskowych z Bydgoszczy. A jednak sanacja moralna potrzebna była Bydgoszczy: Prezydent miasta Dr. Śliwiński usunięty został za nadużycia, kilku dyrektorów banków dostało się do więzienia. Dalszy ciąg sanacji w toku.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych uprzejmie prosi Szanownego Pana o umieszczenie na łamach „Ziemi Kujawskiej" poniższego oświadczenia:

W № 186 „Słowa Kujawskiego" z dnia 18 sierpnia r. b. ukazał się „feljeton" domorosłego Makuszyńskiego, ukrywającego się pod wdzięcznym pseudonimem „Tarry" p. t. „Urzędnik dla publiczności czy publiczność dla urzędnika". Fakt, że pewien urzędnik zachował się arogancko względem interesanta, posłużył Panu Tarry do rzucenia potwarzy na ogół urzędniczy. — A więc, — urzędnicy nic nie robią, uprzejmi są tylko w stosunku do wielkich świata tego i t. p. Przeciętny obywatel, czytając tego rodzaju elokubracje, kiwa głową i mówi: „tak, rzeczywiście urzędnicy..." — tu następuje wyrazisty gest. Napewno nawet Panu Tarry jest wiadomem, że ogół urzędniczy składa się obecnie przeważnie z jednostek o wysokiem poczuciu obywatelskim i pomimo niesłychanie ciężkich warunków materjalnych, w jakich się znajdują, stoi na wysokości zadania i już niejednokrotnie dał dowody swej wielkiej ofiarności. Pan Tarry ironizuje... Oto malutki przykład: jakiś mityczny urzędnik siedzi przy biurku nic nie robiąc i mówi z oburzeniem do interesanta: „Nie mam czasu! Nie widzi Pan że jestem zajęty? Że pracuję? Przyjdź Pan jutro!" Z pewnością p. Tarry jest wiadomem, że w szeregu instytucji państwowych jak Kasa Skarbowa, Urząd Podatkowy, urzędnicy pracują po 13 godzin dziennie i nawet z powodów nawału pracy nie korzystają z przysługujących im urlopów wypoczynkowych. Zarząd Stowarzyszenia z całą stanowczością potępia tego rodzaju występy p.p. Tarrych, bowiem „publicystom" w rodzaju p. Tarry ogół urzędniczy zawdzięcza nieufność ze strony społeczeństwa i niezrozumienie jego słusznych postulatów. Zadaniem prasy w danym wypadku jest prawdziwe i rzeczowe

przedstawianie ogółowi sprawy urzędniczej, a nie uprawianie bezwstydnej demagogji.

Zechce Pan przyjąć, p. Redaktorze, wyrazy wywysokiego szacunku i poważania:

w z. Prezes Stowarzyszenia, *M. Zaleski.*
Sekretarz, *Rainer.*

Przyp. Redakcji:

Chętnie zamieszczając list Zarządu S. U. P., redakcja zaznacza, że zawsze służyć będzie swemi łamami wszystkim, którzy będą chcieli napiętnować nieprawości, nadużycia, nieróbstwa i t. d. bez względu na to, przez kogo zostały popełnione. Pod tym względem nie robimy różnicy między prawicą i lewicą: wszak złodziej, nieudolny, nietaktowny urzędnik, nieprawy obywatel, pozostanie takim, jakim jest, bez względu na jaki kolor się pomaluje.

Jednocześnie jednak piętnujemy potwarze i ogólnikowe zarzuty, nie oparte na stwierdzonych faktach.

KOMUNIKAT.

W celu zobrazowania działalności Samorządu Miejskiego od powstania Niepodległości Państwa Polskiego do chwili obecnej Magistrat m. Włocławka przystąpił do wydawania księgi pamiątkowej pod tytułem „Rozwój Samorządu miasta Włocławka w latach 1919—1925, pod redakcją kierownika Wydziału Głównego p. St. Krzewskiego.

Wydawnictwo to, da czytelnikom dokładny obraz rozwoju prac Samorządu Miejskiego i obecnego stanu gospodarki miejskiej we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, kulturalnego i społecznego m. Włocławka.

Na dział opisowy wydawnictwa złożą się wyczerpujące opracowania następujących tematów:

Rada Miejska i Magistrat, Finanse Miejskie, Zdrowotność Publiczna, Opieka Społeczna, Oświata i Kultura, Majątek Miejski, Elektrownia Miejska, Budownictwo Miejskie, Cegelnia Miejska, Miejski Park Budowlany, Włocławski Związek Szpitalny, Pracownicy miejscy.

Dział ten będzie bogato ilustrowany widokami miasta Włocławka. Ilustracje te uzupełnia odbitka planu regulacyjnego i zabudowania miasta wraz z technicznym opisem, ułożonym przez autora planu regulacyjnego, arch. Kaz. Saskiego.

Dział informacyjny daje dokładne wiadomości, dotyczące władz, urzędów i instytucyj miejskich, państwowych, duchownych, informacje, dotyczące wolnych zawodów, organizacyj i korporacyj włocławskich oraz firm handlowych i przemysłowych, a wreszcie zbiór różnych praktycznych wiadomości, potrzebnych każdemu obywatelowi miasta i okolicy.

W przekonaniu, że zamierzenie Magistratu, jako odpowiadające palącej potrzebie chwili, spotka się z wydatnem poparciem Społeczeństwa, Magistrat prosi P. T. zainteresowane osoby, instytucyje i firmy o zgłaszanie zamówień na wydawnictwo oraz o składanie ogłoszeń, mających być opublikowanemi w temże wydawnictwie. Zamówienia przesyłać można pocztą pod adresem: Magistrat m. Włocławka — Redakcja „Rozwoju Samorządu" lub doręczać osobom, należycie upoważnionym do ich przyjmowania.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł, rocznie 8 zł.
Cena numeru pojedyńczego 30 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Włocławek, Nowy Rynek 20, wejście z bramy. Redaktor przyjmuje codziennie od 5—6 po poł.

Redaktor: **Antonin Puzyński.** Wydawca: **Klub społeczno-polityczny w Włocławku.**

Druk. p. f. „BRACIA PIOTROWSCY", Włocławek, Telefon Nr. 100.